Dariusz Pawlicki

Piasek, tylko piasek...

Zobaczyć świat w ziarenku piasku,
Niebiosa w jednym kwiecie z lasu.
W ściśniętej dłoni zamknąć bezmiar,
W godzinie - nieskończoność czasu.

William Blake,
z poematu *Wróżby niewinności*.

I

Gilbert K. Chesterton był zdania, że „wszystko, co istnieje, zostało wyratowane z przeogromnej katastrofy, to jest z «tonącego statku» niebytu. Wszystko na świecie, przez sam fakt bycia tym, czym jest, stanowi wielkie «mogło-tego-nie-być», które zostało ocalone od nieistnienia" (z *Mistyki kosmosu* Henry'ego A. Garona).

Tak więc według autora *Człowieka, który był Czwartkiem*, gdyby nie owe (cudowne?) ocalenie, nie byłoby także piasku. Tego tak często spotykanego elementu świata rzeczywistego. A na znacznych obszarach Ziemi stanowiącego jedyny, obok nieba, element owej rzeczywistości. I to takiej, poza, którą nie ma niczego innego, mogącego stanowić kontrast/przeciwwagę. I to, aż po horyzont. I jeszcze dalej...

Początkowy okres swego życia, ten okres kiedy dzieci bawią się w piasku, bawią się nim, spędziłem w okolicy, gdzie rosły tylko drzewa i trawa. Miejsc zabaw dla dzieci, takich jak piaskownica, tam nie było. Gdy po zdecydowanej zmianie miejsca zamieszkania, ona pojawiła się w zasięgu mego wzroku, zdecydowanie inne sprawy mnie już interesowały.

Wśród pamiątek fotograficznych przechowuję zdjęcie, jakie zostało zrobione w Augustowie, na wschodnim brzegu jeziora Necko. Prawie na pewno zrobił je mój Tato. Przedstawia ono mnie: przykucnąłem na wąskim pasku nadjeziornego piasku; nie patrzę w obiektyw. Zostałem na tej fotografii uwieczniony – tak, uwieczniony, gdyż powracam do niej po przeszło pół wieku – na wakacjach, po przejściu do trzeciej klasy. Rzecz także w tym, że ja tę sytuację pamiętam. Nie twierdzę, że pamiętam doskonale, z najdrobniejszymi elementami. Aż tak, to nie. I jestem nawet skłonny uznać, że zasługa w tym podtrzymywaniu pamiętania spoczywa właśnie w tym zdjęciu. Choć najpewniej nie za jego sprawą pamiętam, jak wilgotny był to piasek – moje sandały lekko w nim się zapadły. Tak, ten prostokątny niewielki kawałek sztywnego papieru jest istotny... On ilustruje pierwszy zarejestrowany i zapamiętany przeze mnie kontakt ze skałą osadową o nazwie piasek.

Drogi polne i leśne na Suwalszczyźnie, wryte w moją pamięć, a także, raz po raz, przypominane sobie przeze mnie, są piaszczyste bądź piaszczysto-żwirowe. Dróg tych przemierzyłem setki kilometrów. Na niektórych ślady swe pozostawiałem wielokrotnie (ale, co najwyżej, na kilka dni). Najczęściej dlatego, że chciałem. I owo chcenie nie opuszcza mnie.

Na piasku pokrywającym płytkie przybrzeżne części jeziora Pogorzelec, w ciepłe wieczory, jak i w noce spoczywają raki. Są bardzo ciemne, a przez to wyraźnie widoczne na jasnym piasku, gdy padnie snop światła wypływający z latarki elektrycznej. Może zdarzyć się, że już wtedy uciekną, a mówiąc dokładnie: szybko wycofają się, po raczemu, w ciemność głębszych wód jeziora. Lecz najpewniej spowoduje to wysuwająca się ku nim ręka z kciukiem i palcem wskazującym, przygotowanymi do zaciśnięcia się na pancerzu.

Grzebiuszka ziemna, niewielki płaz bezogoniasty, zwany również huczkiem (ziemnym), obserwowana przeze mnie z odległości kilku metrów, powoli przeszła przez piaszczystą drogę, na której ruch jest znikomy. Po czym powoli, bardzo powoli zaczęła zagrzebywać się w piaszczystym poboczu. Gdy widoczny był już tylko czubek jej głowy, ruszyłem w dalszą drogę.

II

Piasek jest luźną skałą osadową o średnicy ziaren od 0,05 do 2 mm. Ale pod wpływem procesów geologicznych o nazwach diageneza i lityfikacja może przeobrazić się w piaskowiec, zwięzłą skałę osadową. Natomiast gdy w grę wchodzą piaski kwarcowe, za sprawą metamorfizmu, dochodzi do wytworzenia kwarcytu, kolejnej skały osadowej, tym razem bardzo twardej.

Piasek będący surowcem odnawialnym, stale bowiem powstaje, wiele ma zastosowań. Używa się go, chociażby, do wyrobu szkła, betonu, zapraw murarskich, tynków. Z tym, że piasek pustynny, a są jego ogromne ilości, do budownictwa w ogóle się nie nadaje (jakoby dlatego, że wiatr przesypujący ustawicznie taki piasek sprawia, że krawędzie poszczególnych ziaren stają się nazbyt zaokrąglone i gładkie). Nie to, co jeziorny, rzeczny, morski bądź kopalniany.

* * *

Za sprawą oddziaływania wiatru bądź wody nagromadzony piasek przybiera rozmaite formy akumulacyjne, takie jak „wydmy, rewy, łachy, zmarszczki, antydiuny, fiale piaszczyste, wstęgi piaszczyste i inne".

Piaszczystych wzniesień na Suwalszczyźnie – teraz tylko w tej krainie przebywa moja dusza – nie brakuje. W zboczach niektórych widać niewielkie piaskownie, czyli miejsca, w których pozyskuje się piasek. Lecz dominują już nieużytkowane. Niekiedy jest to wynik wyeksploatowania złoża. To z tego powodu zniknęło znajdujące się nad jeziorem Karolin wzniesienie o nazwie Barania Góra. Można powiedzieć, i nie będzie to przesadą, że w ciągu kilku dziesięcioleci zostało rozwiezione po okolicy wozami konnymi, potem przyczepami ciągniętymi przez traktory. Tak dobry był piasek, z którego ostatni (jak dotąd) lodowiec zbudował ów pagórek.

Ale piasek to nie wyłącznie surowiec – o czym była już mowa – przede wszystkim dla budownictwa...

Aleksander Gierymski, *Piaskarze* (1887)

III

Burza piaskowa, dokładniej mówiąc: pyłowopiaskowa, jest zjawiskiem atmosferycznym powstającym i trwającym, z równoczesnym udziałem silnego wiatru i piasku oraz innego drobnego materiału. „Największe sięgają do 2,5 km wysokości". W takich wypadkach są one widoczne z kosmosu.

Burze piaskowe dają się we znaki na północnoamerykańskich Wielkich Równinach, na Saharze, półwyspie Arabskim, pustyni Gobi, w centralnej części Australii. Można je również obserwować na Marsie. Są one jednak zdecydowanie bardziej spektakularne od tych ziemskich. Niekiedy trwają bowiem na całej powierzchni Czerwonej Planety i to setki dni.

IV

Zanim, dla przyśpieszenia wysychania atramentu na różnego rodzaju pismach, zaczęto używać suszki, wykorzystywano do tego celu piasek. Przechowywano go w niewielkim pojemniku przypominającym solniczkę.

Urządzenie do odmierzania czasu zwane klepsydrą znane jest od starożytności. Z tym, że na początku, jak też przez całe wieki, stosowana była w niej woda.

Wizerunek owego czasomierza jest często spotykanym, od starożytności po współczesność, symbolem upływu czasu. Stąd jego obecność np. na nagrobkach, jak i na obrazach, zwłaszcza tych powstałych w dobie baroku.

(Dokończenie na stornie 12)